

ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3

CHOJNICE, dnia 21-go stycznia 1926 r.

Nr. 3

Niektóre wskazówki dla warzywników.

Niewolno puścić na zimę ani kawałeczka ziemi nie przygotowanej! W rolnictwie choćby jako tako prowadzonym nie widać ziemi, która by na zimę nie była przeoraną. Tylko w ogrodach widać nawet bardzo często, iż pozostawia się je tak, jak po sprzącie wyglądają, poddeptane i pozostawione warzywniemi zarzucone, nawet nierzadko mocno zachwaszczone. Ziemia w stanie podobnym nie podlega dobroczynnemu działaniu atmosfery, a przedewszystkiem mrozu. Proces rozkładowy i rozpuszczający wycypany z ziemi nie może się odbywać, powietrze nie może działać, wilgość nie przedostaje się do głębi, a robactwo i chwasty szkodliwie nienaruszone. Niema więc dziwu, że na takich zaniedbanych gruntach warzywa się nie udają i sprzęt ich jest licy.

A jeszcze inne wskazówki przemawiają za przysposobieniem ziemi jesienią. Prawie wszystkie rośliny udają się lepiej, gdy się ziemi nie nawozi oborakiem lub mierzwą stojącą bezpośrednio przed uprawą wiosenną, ale na zimę poprzedzającą. Poza tem z powodu nawoju pracy wiosną, wykonywa się uprawę częstokróć niedbale.

Nie wystarczy tylko przepracowanie ziemi, jak to w niektórych okolicach w zwyczaj u, ziemię przekopuje się najmniej na głębokość łopaty i pozostawia ją w suchych brzdach na zimę. Kto ma czasu dosyć, ten niechaj część ogrodu reguluje, t. zn. przerabia na głębokość 50 do 80 centym. Co najmniej winno się do stanu takiego, aby był cały, przekopany najmniej na głębokość dwu łopat. Mózg i atmosfera zrobić swoje, ziemia spłocnieje, warzywa będą się udawały regularnie i ukarji umilkną.

Jeśli się już nie nawoziło ziemi jesienią i nie przorało jej lub nie przekopano, trzeba wywozić nawóz pod koniec zimy, gdy jeszcze gruntu zmarzła. Można wtedy też wywozić większe ładunki. Nie szkodzi, że nawóz poleży na wielkiej gromadzie lepiej to z pewnością, niż gdyby został cienko rozrzucony na ziemi zamarzłej, gdzieby wymarzał i stracił całą swoją zawartość azotu na rzecz powietrza; pozostałaby tu właściwie tylko słoma. Licyść tego nawożenia jako nawóz nie wolno. Ziemia rozmarza prócz tego wzdniej pod rozrzuconą mierzwą, niżby rozmarzała, wystawiona na działanie słońca bez przeszkód. Mając nawóz na gromadzie, można go po rozmarznięciu gruntu rozwieźć, rozrzuć i przekopać.

Posiadając gnojówkę, możemy ją w czasie słonecznym, południowym, wywozić na zmarzłą jeszcze ziemię i polewać cienko. Azot z gnojówki nie ginie w powietrzu, lecz wleka się w porowate zamarzły grunt i łączy się z ziemią, aby dać roślinom pożywienie.

Pod koniec zimy doprowadza się do porządku inspekta, narzędzia, ploty, altany, spalarnie, ścianki, dachy altan itd., aby z wiosną, gdy praca ostra, nie zajmował się niczem poza pracą czysto ogrodową.

Kto chce, zakłada w marcu inspekta i zaopatruje je we wrzasko, co potrzeba.

Ogromnie potrzebna i konieczna jest na schyłku zimy walka ze szkodnictwem, które, jak my sami, czeka na dni ciepłe. Na drzewach i krzewach, pod liśćmi, na plotach, ścianach, deskach itp. wszędzie czyhają szkodniki natury zwierzęcej i roślinnej. Skoro przagniemy powodzenia, musimy tu walczyć wytrwale i nieubłagane.

Chcielibyśmy wskazać jeszcze na przerywanie roślin warzywnych, jako konieczność. Jestto bardzo ważny zabieg, od którego wykonania w swoim czasie sprzęt z zagonu zależy. Każda użyteczna roślina potrzebuje dla dobrego rozwoju pewnej przestrzeni, a lepiej więcej, niż za mało. Pray niewiele obliczyć tej przestrzeni nie można, gdyż nie wiemy z góry, ile ziarnek wejdzie. Zwykle stoją rośliny nadto gęsto, a rzeczą właściciela ogrodu jest postaranie się za pomocą przerywania o miejsce dostateczne dla pozostałych w ziemi. Rozumie się, iż należy uważać, aby na zagonach pozostawić wyłącznie rośliny najsilniejsze. Gdyby się okazały na zagonach wolne miejsca, gdyż nasienie nie weszło, wyszukuje się z wyrwanymi przy przerywce, rośliny najplekniejsze i sadzi, jak rozsada na miejsca próżne.

Hodując warzywa, należy mieć na względzie, iż nie powinny one tworzyć tylko dodatku do naszego pożywienia, ale i dania główne, gdyż zastępują one bardzo dobrze mięso, skoro się je odpowiednio przyrządzi. Specjalnie przytaczamy tu strączkowe, jak groch i bób, które winniśmy uprawiać w większych rozmiarach, niż dotąd. Skartać się hodowcy, że tak grochy jak boby stanowią sprzęt niepewny i groch zjadają wróble, a bób czarne mszyce. Nieudawanie się grochu zależy na częściej od zbyt późnego wysiewu. Późna wysiewy grochu udają się tylko, gdy lato jest mokre. Bób należy również wnieść wcześniej. Osem wcześniej skutecznym wysiew, tem mniej ucierpią rośliny od czarnej mszyce, gdyż ta zjawia się dopiero w czasie gorącym i suchym, a o tym czasie bób winien już być sprzątnięty.

Myląc jest obawa przed wymarzaniem grochu i bobu. Groch nie wymarzną, gdy go się w miale torfowym przedkłada w doniczkach. Jeszcze łatwiej zbić dwie drewniane łaty w kształcie „V“ na długość po 10 centym. szerokie i po 2 mtr. długie i złożyć je jako naczynia do wysiewów.

Rozsadzanie odbywa się tak, że wykopuje się w ziemi łopatą cynną podobną, wlewa w nią trójkątną bryłki z roślinkami i lekko obdeptuje.

Już w lutym można sadzić groch w doniczki lub rynnę z torfem i rozsadzić roślinki, gdy pogoda sprzyja. W miale torfowym tworzą roślinki piękne bryłki korzeniowe, które można wygodnie rozsadszać. Tort należy utrzymywać w stanie, leos nie moknąć. Tak samo postępuje się z bobem. Osem wcześniej się bób rozwija, tem mniej cierpi od mszy.

Najlepiej udaje się groch w ziemi gliniastej, będącej w kulturze, nie znosi wszakże świeżego nawożenia i dobrze mu po ziemniakach na oborniku. Bób natomiast lubi świeży nawóz. Napaść mszyce powoduje właśnie często brak pożywienia.

Po grochu i bobie udają się następne zasiewy dobrze.

Rozpoznawanie maści u koni.

Maść konia rozpoznaje się po zabarwieniu sierści; jeżeli na całym ciele barwa włosów jest jednakową, wtedy maść jest pojedynczą, jeżeli zaś po ciele porozrzucone są włosy barwy innej — wtedy maść będzie złożoną.

Pojedyncze maści koni są następujące:

Maść siwa lub biała — gdy sierść jest biała, skóra cielistą lub czarna, kopyta czarne lub szłota.

Gniada — gdy włos na koniu jest po całym ciele koloru brunatnego, lecz grzywa i ogon są czarne.

Kasztanowa — gdy cały koń ma włos czerwono-rudy, nie wyliczając grzywy i ogona.

Gniada — gdy cały koń jest barwy jasno-żółtej z czerwona lub szłota grzywą i takimże ogonem.

Kara — bywa wtedy, gdy absolutnie cały koń jak również ogon i grzywa są czarne.

Mięszone (czyli złożone) maści są następujące: Szpakowata — powstaje przez pomieszanie włosów czarnych i bruno-białych; może być maść szpakowata ciemniejsza lub szpakowata jaśniejsza. Gdy na jednobarwnym szpakowatym tle znajdują się różnej wielkości okrągłe plamy — będzie to maść jabłkowitza.

Różowa — koń posiada całkowite uwłosenie koloru jasno-czerwonego z włosami białymi.

Derezkowata — bywa wtedy, gdy koń jest maści bruno-czerwonej, przyprószonej włosem białym.

Dereż może być jaśniejszy ciemniejszy lub jabłkowitza.

Hreczkowata maść — jest w takim wypadku, gdy na tle brudno-czarej maści są rozsiłana małe brunatne plamki.

Gniada z odcieniami — jasno gniada ciemno gniada (czyli skaro-galada) i czerwono gniada.

Kasztanowata z odcieniami: jaśniejsza-kasztanowata (gdy i grzywy są jaśniejsze) i ciemno-kasztanowata.

Biłana z odcieniami: jasno-biłana, ciemno-biłana i myzata czyli popielata.

Tarantowata maść — gdy koń na tle białej maści ma plamy innej maści, bywa naprzykład biały tarant, kasztanowaty tarant i inne.

Srokata maść — gdy są duże białe plamy na tle innego koloru, naprzykład kasztan srokaty, kary srokaty.

Nasiona polskie w Brazylii.

Na rynku brazylijskim ukazały się polskie nasiona po raz pierwszy w roku 1923, ciesząc się niezwykłym powodzeniem i przewyższając nasiona niemieckie, które od czasu wojny dużo straciły pod względem jakości i czystości gatunku. Brazylija skazana jest prawie całkowicie na import nasion z zagranicy, ponieważ nie posiada własnych gospodarstw nasiennejczych selekcyjnych a próby robione z nasionami warzyw dawały fatalne rezultaty. Nasiona sałat, kapusty i ogórków nie wydawały śladnych plonów. Rząd brazylijski sprzedawa nasiona wóół selekcyjnych z Europy i rozdaje je kolonistom w Paranie albo zupełnie darmo albo za wrecztem po sprzecie. Zapotrzebowanie nasion ogrodowycy wynosi ogółem około 750 kg., z tego w ostatnim roku nasion polskich przostawiało bardzo dużo do żywienia, ponieważ były to tuki papierowe, które pękały i dużo nasion się rozsypało. Firmy konkurencyjne niemieckie i francuskie wysyłały swój towar w worozkach płóciennych lub w skrzynkach wybitych blachą. Na nasiona polne, jak buraki cukrowe i pastewne, marchew, koniowyz, łubiny mają zbyt nie duży. Duże jest

zobowiązanie ziemniaków do sadzenia; ponieważ w celu wycofania się wyrażają i podlegają rządy, jednakże ekspert ten będzie zależny od organizacji mobilizacji spiesznych transportów.

Rozmaitości.

Zależność mleczności krów od terminu cielienia. Udój mleka u krów cielących się w porze jesiennej (październik, listopad) znacznie zwiększa się w maju, u krów zaś cielących się wiosną (lut, marzec) zwiększenie udoju w tym okresie czasu jest nieznaczne. W sierpniu u krów cielących się wiosną podnosi się udój, a u krów z jesiennym terminem cielienia pozostaje w tym miesiącu na tej samej wysokości, co i w poprzednim miesiącu.

Zwiększenie udoju w maju objaśnić można tem, że w tym miesiącu krowy przechodzą z suchej paszy na zieloną, pod wpływem której zwiększa się wydzielanie mleka. W następnym miesiącu pasza jest już mniej soczysta, przeto udój się zmniejsza. Ze u krów cielących się na wiosnę, w maju, wydajność mleka nie podnosi się, a to dla tej przyczyny, że w tym miesiącu wydajność ta i tak była wysoka, gdyż przypada na pierwszy okres po cielieniu i pastwiskowe utrzymanie podtrzymuje wydajność na wysokości ubiegłego miesiąca. Na podniesienie wydajności w sierpniu wpływa dokarmianie krów z jesiennym terminem cielienia nie zwiększa się w sierpniu dlatego, że w tym miesiącu przypada ostatni okres ich ciętarności, skutek czego pasza idzie więcej na odżywianie płodu, aniżeli na wytwarzanie mleka. Przeciętnie stosunek dai bez udoju do dai dojnych szerzej jest u krów z jesiennym terminem inaczej mówiąc krowy cielące się jesienią dojają dłużej.

Widzimy więc, że termin jesiennego cielienia dodatnio wpływa na mleczność krów i na przedłużenie okresu dojenia, termin zaś wiosenny przeciwnie. Wpływa ujemnie na mleczność i skraca okres dojenia krów.

Co trzeba uważać za typową reakcję po wstrzyknięciu tuberkuliny. Za reakcję uważa się samemu i za podejrzane o gruźlicę uważać należy także bydło, u którego po wstrzyknięciu przepisanej dawki tuberkuliny nastąpi podwyższenie temperatury ponad 39,5°, a najwyższa ciepłota stwierdzona po szczepieniu przewyższa temperaturę zauważoną przed szczepieniem przynajmniej o 0,5° C. U cieląt do 6 miesięcy nastąpić powinno podwyższenie zewnętrznej ciepłoty ciała ponad 40° C. a różnica ciepłoty winna wynosić przynajmniej 0,5° C. Ciepłotę przed szczepieniem mierzy się o godzinie 6 i 9 rano w południe, o 3 po południu i o 6 wieczorem. Samo szczepienie przeprowadza się około 9 godziny wieczorem. Na drugi dzień mierzy się u sztuk zaszczepionych ciepłotę wewnątrz 5 krotnie w tych samych porach dnia, tj. o godzinie 6, 9, 12, 3 i 6 i najwyższy stopień ciepłoty w ciągu dnia osiągnięty porównywa się z normalną średnią z dnia poprzedniego.

Zbiór buraków we Francji. Zbiór buraków cukrowych we Francji w roku ubiegłym wyniósł 47.989.750 centnarów wobec 67.782.210 w roku 1924. Produkcja cukru w roku bieżącym będzie zatem znacząco mniejsza niż w roku ubiegłym i wynosić będzie około 650.000 ton zamiast 725.000 z poprzedniej kampanji.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski
Drukarnia i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego” w Chojnicach.